

JERZY J. WIATR

PSYCHOLOGIA ZJAWISK POLITYCZNYCH

Stosunki polityczne mają, jak wszelkie stosunki społeczne, swą stronę psychiczną, gdyż angażują w określony sposób ludzkie przeżycia i opierają się na jakichś cechach osobowościowych ludzi uwikłanych w te stosunki. Tak jak błędem byłoby sprowadzanie wszystkich zjawisk politycznych do samej ich strony psychologicznej, tak samo błędem byłoby ingerowanie w psychologiczną stronę zjawisk politycznych, odmawianie jej znaczenia. Nie idzie tu bynajmniej o mechaniczne sumowanie elementów ekonomicznych, kulturalnych i psychologicznych, lecz raczej o uświadomienie sobie tego, że każde zjawisko społeczne, a więc także polityczne, ma równocześnie swą stronę ekonomiczną, kulturalną i psychologiczną, przy czym wszystkie one są wzajemnie powiązane; trafnie ujął to w swoim czasie Erich Fromm, ukazując dialektykę wzajemnych relacji między tymi stronami życia społecznego i politycznego¹. Przypomnijmy też trafne uwagi Tadeusza Szczurkiewicza na temat psychologizmu i socjologizmu w ujmowaniu wzajemnej relacji zjawisk psychicznych i społecznych, sformułowane jeszcze przed ostatnią wojną². Psychologizacja zjawisk politycznych nie polega na tym, że się uwzględnia ich stronę psychiczną, lecz na tym, że się ją izoluje od obiektywnych uwarunkowań ekonomicznych i od kontekstu kulturalnego, w którym mają one miejsce. Z kolei jednak fetyszyzuje się stosunki polityczne, je-

* Jest to obszerny fragment jednego z rozdziałów przygotowywanej do druku książki pt. *Socjologia stosunków politycznych*.

¹ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970, s. 277 - 278. „Charakter społeczny — pisze Fromm — obejmuje tylko wyselekcjonowane rysy, zasadnicze jądro struktury charakteru większości członków grupy, które rozwinęło się jako rezultat podstawowych doświadczeń i sposobu życia wspólnego grupie” (s. 259). Uważa też koncepcję charakteru społecznego za „kluczową dla zrozumienia procesu społecznego” (s. 260). Jak trafnie podkreśla w przedmowie do polskiego wydania *Ucieczki do wolności* F. Ryszka, „Erich Fromm nie tylko dostrzega, ale i wyraźnie eksponuje demoralizujący wpływ kapitalistycznych stosunków międzyludzkich na świadomość zbiorową i chociaż marksistą nie jest, przecież mocno trzyma się historii” (s. 13).

² T. Szczurkiewicz, *Psychologia a socjologia*, w: T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969, s. 447 - 458.

śli widzi się w nich tylko działanie anonimowych, pozajednostkowych sił, nie biorąc pod uwagę tych stanów psychicznych, które popychają jednostki do działania politycznego lub od działania powstrzymują. Materializm historyczny, wskazując na rolę jednostki i na rolę idei w historii, tym samym pozostawił otwarte drzwi do analizy psychologicznej strony polityki. Inna rzecz, że poza nielicznymi pracami (szczególnie poza *Osiemnastym brumaire'a Ludwika Bonaparte*) wątek psychologiczny nie był silniej reprezentowany w marksistowskich analizach polityki.

Aczkolwiek analiza znaczenia zjawisk psychicznych w sferze politycznej występuje już wcześniej — czy to w postaci założeń dotyczących psychicznej natury człowieka, jak u Machiavellego, Hobbesa, Locke'a lub Rousseau'a, czy też w postaci określonych teorii psychologicznych, jak teoria naśladownictwa Tarde'a czy teoria rezyduów i derywacji Pareta — to jednak prawdziwym przełomem w tym zakresie stała się psychoanaliza Zygmunta Freuda. Jego wielkie znaczenie dla psychologicznej interpretacji zjawisk politycznych wielokrotnie podkreślają autorzy współcześni³, zgadzając się zresztą co do tego, że ujęcia Freuda w ich oryginalnej postaci zawierają wiele uproszczeń. Freud jednak, przez położenie wielkiego nacisku na zjawiska neurotyczne w życiu społecznym, stał się inspiratorem tych współczesnych socjologów polityki i politologów, którzy szukają pomostu między psychologicznymi interpretacjami stanów patologicznych a analizą stosunków politycznych; charakterystyczny pod tym względem jest szczególnie wkład Lasswella do amerykańskiej nauki o polityce i socjologii stosunków politycznych⁴. Podkreślając ważny z punktu widzenia historii dyscypliny wkład Freuda, a potem jego kontynuatorów — Adlera, Junga, Horney, Fromma, Dollarda, Millera i innych, którzy zresztą wszyscy w ten czy inny sposób zajmowali w stosunku do twórcy psychoanalizy stanowisko rewizjonistyczne — nie sugeruję bynajmniej, by współczesna socjologia stosunków politycznych miała właśnie w psychoanalizie szukać głównego oparcia. Przeciwnie, konieczne jest przy rozpatrywaniu psychologicznej strony zjawisk politycznych wyraźne odrzucenie ograniczeń kierunku psychoanalitycznego, z których zresztą niektórzy uczeni tego kierunku zdają sobie w pełni sprawę. Nie idzie tu tylko o zasadnicze nawet rewizje, które w stosunku do Freuda wprowadzili jego następcy, rewidując na przykład koncepcję panseksualizmu czy typowe dla Freuda ujmowanie jednostki jako istoty z natury biologicznej, a dopiero wtórnie — społecznej. Idzie o coś bardziej dla socjologii stosunków politycznych zasadniczego: o stosunek zjawisk patologicznych do normalnych. Konsekwencją wielkiego wpływu psychoanalizy stała się dominacja psychopatologicznego punktu widzenia,

³ Por. np. A. A. Rogow, *Psychiatry and Political Science: Some Reflections and Prospects*, w: pr. zbiór, pod red. S. M. Lipseta, *Politics and the Social Sciences*, New York 1969.

⁴ H. D. Lasswell, *Psychopathology and Politics*, New York 1960 (I wyd. 1930).

a więc skoncentrowanie uwagi na wyjaśnianiu takich zjawisk politycznych, które z uwagi na tak czy inaczej rozumiane normy społeczne stanowią ich patologię. Nie przeczę bynajmniej, że psychopatologia może mieć wielkie zastosowanie na terenie badań nad polityką, ale uważam, że zastosowania psychologii nie sprowadzają się jedynie do dziedziny objaśnień dotyczących zjawisk patologicznych. Przeciwnie, zarówno normalne jak i patologiczne zjawiska polityczne wymagają interpretacji w kategoriach psychologicznych, tym bardziej, że mechanizm psychologiczny pojawiania się zjawisk patologicznych nierzadko podobny jest do mechanizmu pojawiania się niektórych zjawisk uważanych za normalne.

Psychologiczna strona stosunków politycznych nie pokrywa się z tym, co nazwalibyśmy „świadomością polityczną”. Świadomość polityczna, jako zbiór poglądów, ocen i emocji dotyczących polityki, stanowi jedną z dziedzin rzeczywistości, którą socjologia stosunków politycznych bada empirycznie i usiłuje objaśnić na podstawie swego zespołu twierdzeń teoretycznych. Natomiast mówiąc o psychologicznej stronie stosunków politycznych mam na myśli te wszystkie cechy osobowości, które — niekoniecznie dotycząc przedmiotowo zjawisk politycznych — wywierają wpływ na politykę. Inaczej mówiąc: psychologiczna strona zjawisk politycznych może zostać wyodrębniona analitycznie jako pewien układ wyjaśniający stosunki polityczne. Tak, jak centralną kategorią całej socjologii stosunków politycznych jest kategoria władzy, tak również centralną kategorią w zakresie psychologicznej strony zjawisk politycznych jest psychologiczny mechanizm warunkujący stosunek jednostki do władzy. Czym jest władza dla rządzących i dla rządzonych, jakie cechy osobowości kształtują taki czy inny stosunek do władzy, a zarazem, jak określone stosunki polityczne formują określone, adekwatne do nich cechy osobowościowe — oto podstawowe problemy, którymi socjolog stosunków politycznych interesuje się, gdy rozpatruje psychologiczną stronę zjawisk politycznych.

I. WŁADZA JAKO ZJAWISKO PSYCHOLOGICZNE

O władzy możemy mówić jako o zjawisku psychologicznym w takim oto sensie: sprawujący władzę i podporządkowani władzy mają pewne społecznie uformowane dyspozycje, które powodują, że: a) w większym lub mniejszym stopniu poszukują oni pozycji społecznych zapewniających im władzę lub też pozwalających im zachować maksymalnie możliwą autonomię w stosunku do władzy bądź wreszcie podporządkowujących ich czyjejs władzy, b) w większym lub mniejszym stopniu są oni dostosowani do tego miejsca w politycznej hierarchii władzy, które zajmują, a w konsekwencji lepiej lub gorzej wykonują oni funkcje wynikające z przypisanej im przez społeczeństwo — z ich udziałem lub bez —

roli politycznej. Tak określając psychologiczną naturę zjawiska władzy trzeba natychmiast podkreślić związek między nią a społeczną naturą władzy. Poszukiwanie lub unikanie władzy, lepsze lub gorsze do niej dostosowanie — to zjawiska psychologiczne. Jednakże rzeczywisty dostęp do władzy, charakter stosunków władzy, sposób jej sprawowania — to zjawiska społeczne, określone przez całość systemu społecznego, przede wszystkim zaś przez ustrój ekonomiczny społeczeństwa i z układu tego wynikającą strukturę klasową. Gdyby władza była tylko zjawiskiem o charakterze psychologicznym, jej rozdział i sposób sprawowania odpowiadałby doskonale cechom psychicznym jednostek, a tym samym nabrałby idealnego charakteru. Nie jest tak jednak, o czym dowodnie przekonuje nas cała historia zaciekłych walk o władzę, o sposób jej sprawowania, o jej zakres. Konflikt między dyspozycjami psychicznymi jednostek a ich miejscem w strukturze politycznej wynika właśnie z tego, że władza jest zarówno zjawiskiem społecznym, jak i psychologicznym. Jako zjawisko społeczne podlega obiektywnym prawom niezależnym od ludzkich wyobrażeń i pragnień, a wynikającym, mówiąc najogólniej, z całościowo ujmowanego procesu rozwoju społecznego, w którym rozwój ekonomiczny gra decydującą rolę. Jako zjawisko psychologiczne istnieje ona natomiast w sferze doznań i przeżyć jednostek i zależna jest od złożonych, formowanych nie tylko przez wpływ społeczeństwa, jego ekonomiki i jego kultury, cech osobowościowych ludzi, którzy władzę sprawują i ludzi, nad którymi jest ona sprawowana. Dialektyka tego wzajemnego stosunku społecznej i psychologicznej istoty zjawisk władzy stanowi ważny aspekt socjologicznej analizy stosunków politycznych.

Rozpatrując psychologiczną stronę władzy stajemy przed kilkoma pytaniami. Po pierwsze: jakie dyspozycje psychiczne powodują, że jedni ludzie do władzy dążą, gdy inni jej unikają; jakie są warunki społeczne i osobnicze kształtujące te dyspozycje? Po drugie: jakie są zależności między sposobami sprawowania władzy i walki o władzę a cechami psychicznymi uczestniczących w tych zmaganiach aktorów; jaka jest funkcjonalność takich czy innych cech psychicznych w stosunku do określonych warunków politycznych i jak wpływa ona na selekcję ludzi sprawujących władzę? Po trzecie: jakie są mechanizmy i źródła psychologiczne konfliktów politycznych i jak się one mają do warunków społecznych rodzących te konflikty? Wszystkie te pytania dotyczą tego, co nazwałem psychologiczną stroną zjawisk politycznych i nie zakładały bynajmniej, by odpowiedź na nie mogła wyczerpywać zagadnienie w jego szerszym, pozapsychologicznym aspekcie. Są to jednak pytania istotne, bez których wyjaśnienia nie może istnieć pełna teoria socjologii stosunków politycznych.

Psychologiczne zjawiska związane ze stosunkiem ludzi do władzy stanowiły najwcześniej rozważany i najbardziej żywo dyskutowany temat

psychologiczny w sferze polityki. Sądzono niekiedy, iż wszystkim ludziom właściwe jest pożądanie władzy tak, jak na przykład wszystkim — poza nielicznymi jednostkami, które z racji swej nieliczności traktowane są marginesowo — właściwe jest, silniejsze lub słabsze, pożądanie dóbr materialnych lub uznania. W rzeczywistości w wielu teoriach stratyfikacji społecznej przyjmuje się nierówny dostęp do dóbr materialnych, wykształcenia, prestiżu i władzy jako podstawę zróżnicowań, zakładając że każda z tych czterech wartości jest niemal powszechnie poszukiwana. Jednakże stosunek ludzi do władzy wykazuje ciekawą ambiwalencję, znacznie silniejszą niż zdarzająca się też ambiwalencja stosunku do dóbr materialnych, wykształcenia czy prestiżu. Tamte trzy wartości budzą prawie zawsze uczucia albo pozytywne albo obojętne, a tylko bardzo wyjątkowo i u grup czy jednostek marginesowych — niechęć, natomiast władza u jednych budzi silne uczucia pozytywne, wyrażające się w namiętnym jej poszukiwaniu, gdy u innych budzi nie mniej silny wstręt wyrażający się w odrzucaniu go, uciekaniu od wszelkich funkcji władczych i tak dalej. Już ta ambiwalencja uczuć, które budzi władza, powinna stać się tematem rozważań. Czy zależy to tylko od tego, jaka to jest władza? Z pewnością nie, gdyż w tym samym okresie ta sama władza budzi u różnych ludzi bardzo różne reakcje. Ale nie jest to tylko zależne od stałych cech osobowościowych, gdyż niejednokrotnie ta sama jednostka inaczej odniesie się do władzy w jednym, a inaczej w innym układzie stosunków społecznych. Mamy więc do czynienia z przenikaniem się i wzajemnym zazębianiem dyspozycji psychicznych o względnie trwałym charakterze i warunków sytuacyjnych, wobec jednostki zewnętrznych i od jej cech psychicznych niezależnych.

W dalszych rozważaniach interesuje mnie tylko pierwsza strona zagadnienia: typ psychicznych dyspozycji wobec władzy, ich korzenie i ich konsekwencje. Rozpatrując rzecz w płaszczyźnie typologicznej, powiedzieć można, iż w stosunku do władzy ludzie mają postawy dwojake: poszukujące bądź unikające. Mówię tu o postawach w stosunku do własnego udziału w sprawowaniu władzy, pozostawiając na uboczu kwestię poparcia lub odmowy poparcia, posłuchu lub braku posłuchu w stosunku do władzy sprawowanej przez kogoś innego. Jan może osobiście unikać, funkcji wiążących się ze sprawowaniem władzy, choć równocześnie w stosunku do istniejącej władzy — państwowej, zawodowej czy innej — odnosić się może życzliwie, darzyć ją pozytywnymi uczuciami i wykazywać wobec niej posłuch. A znów Piotr żywić może bardzo silną potrzebę władzy i ubiegać się o nią różnymi środkami, choć zarazem z tych czy innych powodów może odmawiać szacunku i posłuchu takim czy innym aktualnie istniejącym władzom. W psychologicznej interpretacji zjawiska władzy interesuje nas przede wszystkim występowanie dyspozycji do poszukiwania lub unikania władzy, a co za tym idzie — do poszukiwania czy też unikania udziału w życiu politycznym.

Poszukiwanie lub unikanie władzy są to skrajne sytuacje pewnego kontinuum, w ramach którego wyróżnić możemy występujące w rozmaitym natężeniu zjawiska: a) udziału w życiu politycznym, b) interesowania się życiem politycznym i jego mechanizmami, c) poinformowania o życiu politycznym. Między tymi wymiarami stosunku do władzy istnieją pewne związki: poinformowani na ogół interesują się bardziej polityką niż nie poinformowani, zaś interesujący się polityką częściej w niej aktywnie uczestniczą niż nie interesujący się nią. Jednakże zarówno typologicznie, jak i empirycznie są to niezależne wymiary stosunku do władzy, który w konsekwencji można przedstawić jak w tabelce.

Typy psychologiczne wg stosunku do polityki	Stosunek do własnego udziału w życiu politycznym	Zainteresowanie polityką	Poinformowanie o polityce
Aktywiści	wysoce pozytywny	duże	duże
Kompetentni obserwatorzy	obojętny	duże	duże
Kompetentni krytycy	wysoce negatywny	duże	duże
Pasywni obywatele	obojętny lub negatywny	niskie	dostateczne lub duże
Apolityczni, wyobcowani	negatywny	niskie	niskie

Wymienione typy nie wyczerpują wszystkich logicznie możliwych kombinacji wyróżnionych tu cech, lecz wskazują na możliwość wyróżnienia pięciu zasadniczo odmiennych typów osobowych, w zależności od stosunku jednostki do polityki.

Aktywiści to ludzie żywiący wobec polityki, wobec władzy jako centralnej kategorii polityki, postawy czynnie poszukujące. Nie muszą oni w danym momencie akceptować czy popierać istniejącą władzę, ale wobec stosunków władzy jako takich żywią postawy pozytywne. Są przekonani o tym, że władza jest ważna i że jest atrakcyjnym dobrem, a także sami aktywnie dążą do jej pozyskania — dla siebie lub dla grupy, której są członkami. W konsekwencji interesują się sprawami politycznymi i są o nich poinformowani. Stopień rzeczywistego poinformowania może być rozmaity w zależności zarówno od cech jednostki (na przykład od poziomu jej ogólnego wykształcenia), jak i od cech systemu (na przykład od stopnia ujawniania publicznie ważnych informacji politycznych), ale w ramach tych różnic aktywiści są stosunkowo dobrze poinformowani.

Kompetentni obserwatorzy interesują się polityką, rozumieją jej znaczenie i sami są o niej dobrze poinformowani, ale równocześnie nie poszukują udziału w życiu politycznym. Jeśli wezmą w nim udział, to zwykle dlatego, że zostaną skłonieni do tego przez jakieś racje uznawane przez nich za nadrzędne (na przykład wejdą do władz politycznych w warunkach zagrożenia ojczyzny, by wrócić do zajęć, którym

wolą się oddawać, gdy zagrożenie to minie). Interesują się jednak polityką, mają na jej temat opinie i mogą oddziaływać politycznie na własne środowisko jako twórcy opinii. Jest to częste zjawisko wśród uczonych, pisarzy, a także wielu innych grup zawodowych.

Kompetentni krytycy różnią się od poprzedniej kategorii tym, że ich stosunek do sprawowania władzy, czy w ogóle do polityki, jest zdecydowanie negatywny. Zainteresowanie polityką z ich strony wiąże się właśnie z żywo odczuwaną niechęcią w stosunku do działalności politycznej. Są oni o niej poinformowani dlatego właśnie, że żywią wobec niej silnie negatywne postawy.

Pasywni obywatele mają negatywny lub obojętny stosunek do sprawowania władzy i nie interesują się sprawami politycznymi, choć są o nich dostatecznie, a nawet niekiedy dobrze poinformowani. Ich poinformowanie jest funkcją nie stosunku do polityki, lecz miejsca zajmowanego w społeczeństwie: na przykład wysokiego ogólnego wykształcenia, które powoduje, iż o wszystkich dziedzinach — w tym także polityce — mają sporą wiedzę. Poinformowanie może też wynikać z faktu, iż jako obywatele czują się w obowiązku uzyskać pewną wiedzę o życiu politycznym, choć stosunek do spraw politycznych, który ich charakteryzuje, jest obojętny lub niechętny. Są to w istocie apolityczni, choć nie wyobcowani z systemu politycznego, obywatele kraju.

Apolityczni i wyobcowani to ludzie, którzy mają wysoce negatywny lub po prostu negatywny stosunek do własnego udziału w polityce, polityką się nie interesują i niewiele o niej wiedzą. Żyją więc jakby poza systemem politycznym i odrzucają go w sposób mniej lub bardziej zdecydowany.

Socjologa polityki interesuje, jakie są psychologiczne mechanizmy skłaniające ludzi czy to do aktywnego angażowania się w życie polityczne, w szczególności do aktywnego poszukiwania władzy, czy to do unikania takiego udziału. Wychodząc z przeprowadzonych poprzednio rozróżnień między czynnymi i biernymi uczestnikami życia politycznego można następująco skonstruować typologię ludzi angażujących się w politykę, przy czym podstawą tej typologii jest rozróżnienie charakteru racji, dla których ludzie angażują się politycznie. Mówię tu o racjach w znaczeniu psychologicznym, a nie w sensie uzasadnień, które ludzie skłonni są podawać innym lub nawet formułować wobec siebie samych. Między rzeczywistymi racjami naszych działań a tym, co za te racje skłonni jesteśmy ogłaszać, występuje nierzadko znaczna różnica — czasem, ale bynajmniej nie zawsze, przez nas sobie uświadamiana.

Racje psychologiczne skłaniające ludzi do poszukiwania władzy lub udziału we władzy mogą być egocentryczne lub socjocentryczne, czy — jak się często mówi — prospołeczne. Przez racje egocentryczne rozumiem, te które koncentrują się na własnej osobie działającego, ewentualnie — przy nieco swobodniejszym rozumieniu, które

wydają się uzasadnione w odniesieniu do makrospołecznej kategorii, jaką jest władza polityczna — na osobach mu najbliższych (np. rodzinie). Przez racje socjocentryczne rozumiem w tym wypadku racje, które koncentrują się na dobru jakiejś szerszej grupy ludzi: narodu, klasy, ludzkości, mieszkańców danego miasta czy prowincji. Między racjami egocentrycznymi i socjocentrycznymi nie musi zachodzić stosunek wykluczania się: ktoś na przykład może żywić silną chęć służenia ojczyźnie i równie silną chęć zdobycia sławy; te dwie racje działania niejednokrotnie wzmacniają się wzajemnie i prowadzą do tego samego typu postępowań.

Równocześnie możemy wyróżnić dwojakiego rodzaju stosunek jednostki do władzy, którą ona sprawuje lub o którą się ubiega: *instrumentalny* i *autonomiczny*. Kryterium wyróżnienia jest tu następujące. Władza może być ceniona dla jakichś jej własnych zalet (będzie to stosunek autonomiczny) lub też dla tego, co można osiągnąć dzięki jej posiadaniu (stosunek instrumentalny). O ile przy socjocentrycznych racjach, skłaniających ludzi do czynnego udziału w polityce, władza zawsze ujmowana jest instrumentalnie (gdyż widzi się w niej środek do zdziałania czegoś dla społeczeństwa), o tyle przy egocentrycznym ujmowaniu racji ubiegania się o władzę występują postawy zarówno egocentryczne, jak i instrumentalne wobec niej. Szczególnym wypadkiem, w jakiejś mierze łączącym autonomiczne i socjocentryczne podejście do władzy, byłoby dążenie do zapewnienia własnej grupie władzy nad innymi dla samych walorów przypisywanych władzy. Pomijam je tu jednak z uwagi na to, że władzę rozpatruję z punktu widzenia jednostki. „Władza grupy” jest kategorią innego typu i wymagałaby odrębnej analizy. Przedstawić można (p. tabela) wyróżnione według tych kryteriów czyste typy psychologicznych postaw jednostki wobec władzy, którą jednostka ta sprawuje lub o którą się ubiega.

Stosunek do władzy	Racje skłaniające do poszukiwania władzy	
	egocentryczne	socjocentryczne
Autonomiczny	1) władza jako zabawa 2) władza jako panowanie nad innymi	
Instrumentalny	3) władza jako źródło bogactwa, prestiżu, sławy lub innych korzyści osobistych	4) władza jako służba społeczna

Władza pojmowana socjocentrycznie i instrumentalnie, a więc władza jako służba społeczna, może występować w różnych kontekstach historycznych i w konsekwencji podlega zróżnicowanym ocenom w zależności od tego, jakiej grupy i jak ma ona służyć. Jeśli jednak sprawujący władzę lub o nią się ubiegający kieruje się takimi racjami, powiem o nim, iż jego stosunek do władzy jest osobiście bezinteresowny. W naszej kul-

turze i na gruncie ideologii socjalistycznej ten właśnie 'Stosunek do władzy i do udziału w życiu politycznym jest najwyżej ceniony jako odzwierciedlający dojrzałą postać politycznego zaangażowania.

Socjolog jednak nie może zignorować faktu, iż ludzie angażują się w życie polityczne nie tylko wtedy gdy pojmują swój udział w nim jako służbę społeczną. Wyróżniony przeze mnie trzeci typ psychologicznego stosunku do władzy — ujmujący ją egocentrycznie i instrumentalnie — był zawsze rozpowszechniony w historii i nie ma powodu sądzić, by znikł w naszych czasach. Zawsze znajdują się ludzie, którzy poszukują we władzy środka dla zdobycia jakichś osobistych korzyści, którymi mogą być dobra materialne, sława, prestiż, bezpieczeństwo, dostęp do jakiegoś atrakcyjnego a skądinąd trudno dostępnego kręgu towarzyskiego, korzyści seksualne i tym podobne. Człowiek taki nie ceni sobie władzy dla niej samej, lecz ceni ją z uwagi na to, co może mu ona dać. Nie widzi w niej służby społecznej, chociaż z przyczyn oportunistycznych może ją tak sprawować, że przynosi ona korzyści jakiejś grupie. W istocie działacze tego typu niejednokrotnie okazywali się dobrymi wodzami, zdolnymi organizatorami i utalentowanymi prawodawcami, przynosząc niejednokrotnie swojej grupie społecznej więcej korzyści niż niektórzy ideowcy. Ocena ujemna, z jaką w naszej kulturze spotyka się zazwyczaj ten typ motywacji udziału w polityce wiąże się nie tyle z antycypowanymi następstwami działalności politycznej podejmowanej z pobudek egocentrycznych i instrumentalnych, ile z tym, że dominujący wzór moralny określa politykę jako służbę społeczną i że w konsekwencji odrzuca on odmienną, egocentryczną motywację ubiegania się o władzę. Byłoby rzeczą nad wyraz interesującą prześledzić w systematyczny sposób, jak rodziła się i umacniała taka właśnie normatywna koncepcja władzy. Nie uważa się przecież na ogół, by uprawianie takich czynności jak wypiek chleba, szycie ubrań czy sianie zboża powinno być podejmowane z pobudek czysto socjocentrycznych, choć wie się dobrze, że są to czynności dla dobra społeczeństwa bardzo istotne. Uważa się natomiast, że socjocentryczna motywacja powinna towarzyszyć uprawianiu sztuki, poszukiwaniom naukowym, a szczególnie — kultowi religijnemu i polityce. Kapłan i polityk od stuleci dostrzegani są jako ci, którzy powinni działalność swą podporządkowywać wyższej idei, dobru zbiorowemu, a nie osobistej korzyści. Odstępstwa od tej normy — bynajmniej nie stanowiące rzadkości historycznej — zawsze były oceniane surowiej niż poszukiwanie osobistych korzyści przez ludzi pełniących inne funkcje społeczne. Jest to interesujące i ważne zjawisko kultury. Nie wynika z niego jednak, by w rzeczywistości motywacje egocentryczne stanowiły jakiś nikły i nie liczący się margines omawianego tu zagadnienia.

Spośród motywacji egocentrycznych najprostszą i nie wymagającą zbyt skomplikowanych objaśnień jest ta, o której była dotąd mowa: egocentryczna i instrumentalna. Bardziej natomiast skomplikowany jest

stosunek do władzy tych, którzy oceniają ją autonomicznie, choć egocentrycznie, to jest (poszukują władzy dla przyjemności, które ona sama daje).

Poprzednio już przyjąłem stanowisko, iż władza nie dla wszystkich stanowi atrakcyjne dobro. Niektórzy będą jej w ogóle unikali, inni będą się starali ją zdobyć, ale nie dlatego, że cenią ją sobie jako taką, lecz z uwagi na korzyści, których oczekują dla siebie albo dla grupy, której chcą służyć. Są jednak i tacy, którzy władzę widzą przede wszystkim jako autonomiczne dobro, którego posiadanie daje im jakąś szczególną przyjemność. Przyjemność ta jest niezależna od wszelkich możliwych korzyści, które mogą oni nadto uzyskać dla siebie czy dla swojej grupy dzięki wykorzystywaniu władzy. U wielu motywacje autonomiczne i instrumentalne w stosunku do władzy splatają się ściśle ze sobą, ale są tacy, u których właśnie motywacja autonomiczna, cenięcia władzy jako takiej, a nie z uwagi na to, co może ona dać jednostce lub grupie, panuje wszechwładnie i określa stosunek do władzy.

Wśród ludzi o takiej motywacji wyróżnić można dwa zasadnicze typy. Jednym z nich są ci, dla których władza jest rodzajem zabawy. Florian Znaniecki, który pierwszy zwrócił uwagę na istnienie owego zabawowego stosunku do władzy, umieścił wręcz polityków w swoim szeroko pojmowanym typie „ludzi zabawy”, przyjmując, iż taka motywacja jest charakterystyczna dla ludzi (polityki). Nie idąc tak daleko i dostrzegając, iż motywacje ludzi czynnie uczestniczących w życiu politycznym bywają bardzo rozmaite, można jednak zaakceptować przeprowadzoną przez Znanieckiego charakterystykę polityków jako ludzi zabawy, jeśli pamięta się, że w prezentowanym przeze mnie ujęciu jest to tylko jeden z czterech typów psychologicznych ludzi angażujących się politycznie.

„Człowiekiem zabawy — pisze Znaniecki — nazywamy takiego, «u którego w życiu dojrzałym panują dążności osobotwórcze, rozwinięte pod wpływem kręgów rówieśników, w których się bawił, w ciągu dzieciństwa i młodości. [...] Zabawą jest każda czynność, swobodnie i samorzutnie wykonywana tylko 'dla pozytywnego zadowolenia, jakie daje jej dokonanie'”⁵.

Tak rozumiejąc ludzi zabawy, Znaniecki wyróżnia trzy ich zasadnicze typy: ludzi zabawy towarzyskiej, ludzi gry politycznej i bojowców⁶. „Znaczna część życia społecznego dorosłych — pisze — mówiąc wyrażnie, życie towarzyskie, polityka i wojna — jest w najgłębszej swej istocie zabawą dziecięcą, zachowującą wszystkie cechy zasadnicze zabawy”⁷. Znaniecki uznaje, że nie wszyscy ludzie uczestniczący w polityce są ludźmi zabawy, ale tym właśnie zabawowym oso-

⁵ F. Znaniecki, *Dudzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 259 - 260.

⁶ Ibidem, s. 271.

⁷ Ibidem, s. 270.

bowościom przypisuje szczególnie wielką rolę w życiu politycznym. O polityce ujmowanej jako zabawie pisze on następująco: „W grze politycznej zasady wolności, równości i umowy społecznej są ograniczone i zmodyfikowane przez wprowadzenie stałego uregulowania współzawodnictwa o władzę wewnątrz grupy zorganizowanej. Zjawisko stałego Współzawodnictwa o władzę w ścisłym znaczeniu występuje tylko w zespołach młodzieżowych, bawiących się w pokojowe grupy społeczne oraz w polityce partyjnej ludzi dorosłych [...] Ze wszystkich zadań, jakie istnieją w zespole zabawowym, zadanie władcy grupowego jest najważniejsze w oczach zespołu; ze wszystkich funkcji moralnych jego funkcja jako kierującego współżyciem moralnym ogółu członków jest najdonioślejsza. Nic dziwnego więc, że niejeden osobnik o typie ekspansyjnym chce dla siebie władzy dla samej władzy; ponieważ zaś władza w grupach zabawowych zależy nie od ustalonego tradycją stanowiska, ani od obiektywnych dokonań, lecz od uznania zespołu, więc każdy, kto ma poparcie kilku jednostek, spodziewa się, że uzyska z ich pomocą uznanie zespołu i zdobędzie władzę. W każdym zespole zabawowym zaś część jednostek nie przywykła kierować i nie chce dla siebie władzy lub nie wierzy w możliwość jej osiągnięcia, zastępczo zadawalając swe marzenia o wybitności przez popieranie tych, którzy jako kandydaci do władzy występują [...] Wyrobione w zabawie społecznej dążności do współzawodnictwa o władzę dla samej władzy oraz dążności do popierania kandydatów na władców, u ludzi zabawy trwają przez całe życie. Starają się oni dać im wyraz przede wszystkim tam, gdzie władza największe ma znaczenie, tj. w grupie państwowej, a jeśli tam nie mają odpowiednich warunków, to w jakiegokolwiek innej grupie — samorządzie lokalnym, stowarzyszeniu, związku tajnym itd. Zarysowuje się przy tym rozbieżność między współzawodnictwem o władzę a demokratyczną zasadą równych sposobności. Podczas gdy ludzie zabaw towarzyskich chcą każdemu dać sposobność do spełniania interesującej i ważnej funkcji, ludzie gry politycznej znajdują zadowolenie w tym właśnie, że ilość funkcji najważniejszych, bo władczych, jest ograniczona, że trzeba o nie współzawodniczyć i że politycznie biernym masom, umiejącym tylko popierać kandydatów, są one niedostępne. Im trudniejsze współzawodnictwo, tym wyżej ceniona jest funkcja władcza i z tym większym zapalem odbywa się gra polityczna dorosłych”⁸.

Takie ujęcie władzy zakłada istnienie «u polityków podświadomych motywacji, które występują w ukryciu, przesłaniane ideologiami i programami. „Znaczna większość polityków — uważa Znaniecki — nie używa władzy dla własnego wzbogacenia się lub czyni to tylko mimochodem i przygodnie; nawet najbardziej korupcyjni bossowie amerykańscy chcą władzy raczej niż pieniędzy”⁹. Można się spierać ze Znanieckim co do

⁸ Ibidem, s. 280 - 283.

⁹ Ibidem, s. 283 - 284.

uniwersalności tego ujęcia, a szczególnie jego amerykańskiej egzemplifikacji z uwagi na to, iż ogromnie rozpowszechnione jest w wielu krajach, w tym w USA, ubieganie się o władzę dla korzyści materialnych, które, ona daje (szczególnie w postaci intratnych związków z przemysłem i światem wielkiego businessu); wiele elementów tego rodzaju powiązań wystąpiło w ostatnich latach na tle ujawnionych w klimacie „sprawy Watergate” nadużyć nie tylko politycznych, lecz także czysto finansowych¹⁰. Nie o to jednak głównie idzie. Istotne jest ujęcie przez Znanieckiego władzy jako dobra autonomicznego z uwagi na jej zabawowe funkcje i odróżnienie autonomicznej motywacji zabawowej od motywacji, którą nazwałem instrumentalną. „Zamiłowany uczestnik gry politycznej — powiada Znaniecki — nie interesuje się też naprawdę ideologiami i programami politycznymi [...] Głębokie i szczerze dążenia ideowe stają na przeszkodzie powodzeniu w grze politycznej; toteż rzeczywiście ideowcy, jeśli uczestniczą w tej grze, są zwykle figurami szachowymi, posuwanymi przez wytrwanych, zapalonych graczy, którzy wprawdzie dbają o reguły, lecz nie myślą gry podporządkowywać jakimś odległym celom”¹¹.

Ta charakterystyka polityków jako ludzi zabawy i polityki jako gry zabawowej nosi wszelkie cechy odkrywczej jednostronności. Znaniecki przesadza i upraszcza sprowadzając całą bardzo skomplikowaną sprawę psychologicznych motywacji «udziału w polityce do motywacji zabawowych. Jego analiza nie dałaby się utrzymać ani w odniesieniu do ludzi, którzy głębokie zaangażowanie polityczne pojmują jako służbę społeczną — walkę o interesy narodu, klasy, partii — ani w odniesieniu do tych, którzy w polityce szukają osobistych korzyści i uprawiają ją tylko o tyle i tylko tak długo, o ile i jak długo przynosi im to osobiste korzyści. Jedni i drudzy są dostatecznie liczni, by świadczyć o ograniczeniach interpretacji Znanieckiego. Jak jednak często bywa, z oryginalnymi koncepcjami socjologicznymi, Znanieckiego koncepcja polityki jako zabawy oddaje przysługę w analizie pewnego szczególnego rodzaju motywacji: tego, który za Znanieckim nazywam (motywacją zabawową. Nie jest to ani jedyny, ani główny rodzaj motywacji skłaniającej do poszukiwania władzy, ale jest to rodzaj ważny i godny wyróżnienia. Zbyt też często ujmując władzę wyłącznie instrumentalnie zapomina się o tym, że dla pewnych typów psychicznych jest ona wartością autonomiczną. Znanieckiego koncepcja polityki jako zabawy pozwala zrozumieć jeden z wariantów tej sytuacji.

Drugi wariant natomiast — określony przeze mnie jako panowanie nad innymi — wiąże się z pewnymi właściwościami niektórych typów osobowościowych, które wyrażają się w poszukiwaniu przyjemności wynikającej z tego, że komuś innemu narzucić można swoją wolę. Osobo-

¹⁰ Por. m. in. J. Wiatr, *Upadek Ryszarda Nixona*, Kultura i Społeczeństwo 1974, nr 4.

¹¹ F. Znaniecki, op. oit, s. 284.

wość taka, nazywana przez Ericha Fromma, który pierwszy zagadnieniu temu poświęcił uwagę, „osobowością autorytarną”, występuje na tle określonych warunków społecznych rodzących neurozy i skłaniających do ucieczki przed nimi w sferę panowania. Władza staje się potrzebą psychiczną nie z uwagi na jej funkcje instrumentalne i nie z racji jej funkcji zabawowych, lecz dlatego, że umożliwia rozładowanie własnych kompleksów przez narzucanie innym swej woli. Ponieważ „osobowość autorytarna” odegrała niemałą rolę w kształtowaniu się dwudziestowiecznych ruchów antydemokratycznych, szczególnie zaś faszyzmu, wyróżnienie tego typu psychologicznego mechanizmu władzy i jego analiza mają niemałe znaczenie polityczne.

Fromm wyprowadza swoje pojęcie „charakteru autorytarnego” z pojęcia charakteru „sado-masochistycznego”, oświadczając wręcz, że wprowadza ten pierwszy termin dlatego, iż termin „charakter sado-masochistyczny” kojarzy się z neurozami. Osobowość autorytarna może zaś być zupełnie „normalna” właśnie dlatego, że przez rozwój pewnego szczególnego stosunku do władzy znalazła uzgodnienie z warunkami społecznymi, stała się w ramach tych warunków „normalna”¹². Sam sadyzm i masochizm rozumie Fromm — inaczej niż wcześniejsi autorzy — bardzo szeroko. Widząc w obu tych zjawiskach przejawy alienacji i zagubienia jednostki, Fromm określa sadyzm jako dążenie do całkowitego panowania nad kimś i znajdowanie szczególnej przyjemności w jego od siebie uzależnieniu. Szczególnymi postaciami sadyzmu mogą być pragnienie eksploatowania innych (materialnego lub, częściej, psychicznego) czy też pragnienie zadawania im cierpienia; jednakże podstawą psychologiczną całego tego kompleksu jest chęć bezwzględnego panowania. Analogicznie masochizm jest pragnieniem całkowitego podporządkowania się komuś, co w skrajnych wypadkach znajduje wyraz w odczuwaniu przyjemności z tej racji, że ktoś, komu masochista się podporządkowuje, zadaje mu fizyczny ból. Odchodząc od oryginalnego stanowiska Freuda, który widział w sado-masochizmie „popęd częściowy” i wiązał go z instynktem seksualnym, Fromm, nawiązując w dużej mierze do Karen Horney, tłumaczy sadyzm i masochizm stosunkiem jednostki do społeczeństwa — jej alienacją. W konsekwencji widzi on w autorytarnym stosunku do władzy przejaw słabości i zagubienia jednostki, wyraz szczególnie jej „ucieczki od wolności”. „Istotnie — pisze Fromm, — władza nad ludźmi jest wyrazem przeważającej siły w sensie czysto materialnym. Jeżeli w mej mocy leży zabicie drugiego człowieka, jestem 'silniejszy' od niego. Lecz w psychologicznym sensie żądza władzy nie wypływa z siły, lecz ze słabości. Jest to rozpaczliwe usiłowanie, by w braku siły autentycznej, zyskać siłę wtórną”¹³.

¹² E. Fromm, op. edit, s. 163.

¹³ Ibidem, s. 161 (podkreślenie w oryginale).

Analizując podstawowe cechy charakteru autorytarnego Fromm wskazał na to, że:

1) „Dla autorytarnego charakteru istnieją, że się tak wyrażę, dwie płci „posiadająca władzę i pozbawiona władzy”, a w konsekwencji siła władzy budzi w nim podziw, zaś słabość — pogardę¹⁴.

2) Charakter autorytarny cechuje stały bunt wobec władzy, kierowany jednak przeciw władzy słabej i godzący się na uznanie nad sobą władzy bezwzględnie silnej.

3) Cechą charakteru autorytarnego jest emocjonalność i rezygnacja z racjonalizmu, a co się z tym wiąże — gotowość do uzależniania się od jakiejś siły wyższej, która może występować w postaci boga, losu czy woli wodza.

4) Cechą autorytarnego charakteru jest też radykalne odrzucenie koncepcji równości. „W jego pojęciu — pisze Fromm' — świat składa się z ludzi obdarzonych siłą i pozbawionych jej. Na gruncie swoich sado-masochistycznych dążeń doświadcza tylko dominacji albo uległości, jednak nigdy solidarności”¹⁵.

Taka charakterystyka charakteru autorytarnego, oparta u Fromma na refleksji nad historią, obserwacji faszyzmu europejskiego i klinicznych badaniach psychoanalitycznych, znalazła następnie empiryczne potwierdzenie w badaniach psycho-socjologicznych Teodora Adorno i jego współpracowników nad osobowością autorytarną. Autorzy ci, w wielkiej mierze emigranci z Niemiec hitlerowskich, postawili sobie najpierw za zadanie zbadanie, jakie cechy osobowościowe prowadzą do występowania antysemityzmu. Rychło jednak okazało się, że antysemityzm jest tylko szczególnym wypadkiem pewnej ogólniejszej postawy, którą określili oni jako etnocentryzm, by z kolei dojść na podstawie badań do wniosku, iż etnocentryzm stanowi pewien aspekt czegoś jeszcze ogólniejszego, co nazwali „osobowością autorytarną”. Na osobowość autorytarną składają się takie cechy, jak: 1) konwencjonalizm, czyli ściśle przestrzeganie umownych wartości klasy średniej; 2) autorytarna podległość, bezkrytyczny stosunek do autorytetów własnej grupy; 3) autorytarna agresywność w stosunku do tych, którzy naruszają konwencjonalne normy; 4) autorytarna opozycja wobec tego, co subiektywne, oparte na wyobraźni, miękkie; 5) wiara w przesady i myślenie za pomocą stereotypowy, wiara w mistyczne zdeterminowanie własnego losu; 6) kult siły i twardości, przesadna koncentracja uwagi na różnicach między panowanie/m i podporządkowaniem, siłą i słabością, przewodzeniem i podporządkowaniem; 7) destruktywność, cynizm, uogólniona wrogość i niechęć do ludzi; 8) projekcja własnych popędów na świat zewnętrzny, o którym się sądzi, iż jest pełen dzikich i groźnych rzeczy; 9) przesadne skoncentrowanie uwagi na sprawach

¹⁴ Ibidem, s. 167.

¹⁵ Ibidem, s. 1711.

plci¹⁶. Nie wszystkie te cechy odnoszą się do władzy. Jeśli je tu przytaczam, to z uwagi na to, że badania Teodora Adorno i jego współpracowników empirycznie wykazały związek istniejący między tymi cechami osobowościowymi, dostarczając tym samym dowodu, iż autorytarny stosunek do władzy wynika z całościowo ujmowanych, głęboko tkwiących cech osobowościowych. Dalsze badania innych autorów pokazały trafność tego zasadniczego kierunku poszukiwań i tym samym potwierdziły przypuszczenie, że szczególnie wysoka ocena władzy jako możliwości podporządkowania sobie innych ludzi jest właściwa pewnym typom osobowościowym¹⁷. Ten właśnie typ psychiczny stanowi — obok ludzi zabawy — źródło ujmowania władzy egocentrycznie i instrumentalnie. Jak już wspomniałem, ujęcie egocentryczne władzy w tym wariacie może przejawiać się także w quasi-socjocentrycznym dążeniu do tego, by własnej grupie zapewnić władanie nad innymi. W tym wypadku jednak mamy do czynienia z identyczną podstawową motywacją psychologiczną: jednostka żąda władzy dla siebie, tyle, że sama siebie widzi nie czysto indywidualnie, lecz jako część jakiejś grupy.

Przeprowadzona tu typologia czystych typów osobowości politycznej nie jest jedyną możliwą. Według innych kryteriów, na przykład Lasswell rozróżnia trzy podstawowe typy polityków: „administratora”, „agitatora” i „teoretyka”, przyjmując jako kryterium rozróżnienia te cechy osobowościowe, które skłaniają do wybierania takiej lub innej roli politycznej; autor ten wskazuje zarazem na wielkie znaczenie, jaką odegrali w historii przywódcy o cechach mieszanych, widząc na przykład w Leninie rzadkie połączenie wszystkich tych trzech „czystych” typów polityka¹⁸. Rozróżnienie Lasswella, z pewnością co najwyżej jedno z możliwych, ma tę zaletę, iż wskazuje na ważny aspekt zagadnienia psychologicznych aspektów władzy: adekwatność pewnych typów osobowości do określonych ról politycznych. Człowiek o pewnym typie osobowości może doskonale pełnić funkcje polityczne administratora, a nie mieć cech teoretyka lub też być znakomitym agitatorom bez umiejętności administracyjnych. W rzeczywistym życiu politycznym klucz do powodzenia tkwi częstokroć w takim skomponowaniu ekipy politycznej, przy którym poszczególne działacze wykonywaliby funkcje najlepiej dopasowane do ich cech osobowościowych. Jest więc ważnym zadaniem socjologii stosunków politycznych analizowanie związków, jakie istnieją między cechami psychologicznymi ludzi władzy a wykonywanymi przez nich funkcjami¹⁹.

¹⁶ T. W. Adorno i in., *The Authoritarian Personality*, New York 1969 (I wyd 1950), s. 228.

¹⁷ Por. przegląd tych badań w cytowanym wyżej wstępie F. Ryszki do *Ucieczki do wolności*.

¹⁸ Harold D. Lasswell, op. cit., s. 54.

¹⁹ Problem ten rozwiązałem szerzej na tle specjalistycznej literatury przedmiotu w artykule pt. *Political Elites and Political Leadership: Conceptual Problems and*

II. ASPEKTY PSYCHOLOGICZNE UDZIAŁU W POLITYCE I UCIECZKI OD POLITYKI

Rozważałem dotąd psychologiczne mechanizmy, powodujące iż pewni ludzie poszukują dla siebie udziału w polityce, a nade wszystko władzy. Podkreślałem też, że dążenia władcze nie są bynajmniej powszechne i że w stosunku do własnego udziału w polityce ludzie miewają postawy bardzo zróżnicowane: od intensywnie pozytywnych do intensywnie negatywnych. Warto więc obecnie przyrzeć się racjom, dla których pewni ludzie — bynajmniej nie stanowiący wyjątku — unikają udziału w polityce.

Racje te możemy, najogólniej biorąc, podzielić na strukturalne i psychologiczne, pamiętając iż jedne nie wykluczają drugich. Racjami strukturalnymi nazywam te, które wynikają z realistycznej oceny znikomości własnych szans udziału we władzy i w konsekwencji bezprzedmiotowości zaangażowania politycznego. System polityczny może być tak skonstruowany, że jednostka nie ma możliwości rzeczywistego uczestniczenia w życiu politycznym i w konsekwencji odsuwa się nawet od takich form, które — choćby w postaci symbolicznej — stwarzać mają pozory jej uczestnictwa. Może tak być na przykład pod rządami dyktatur wykluczających udział obywateli w życiu politycznym lub zwięzającym ten udział do ściśle przepisanych form. Albo też członek klasy ekonomicznie upośledzonej lub też dyskryminowanej mniejszości może oceniać system jako w stosunku do jego grupy obcy i nie stwarzający możliwości udziału politycznego, choćby nawet system ten członkom innych klas czy grup etnicznych stwarzał liczące się możliwości udziału w życiu politycznym. We wszystkich tych wypadkach bierność polityczna nie wynika z cech osobowościowych, lecz z sytuacji, w jakiej jednostka się znalazła. Słusznie też podkreśla się²⁰, że błędem wielu zachodnich badań nad aktywnością polityczną czy jej brakiem jest upatrywanie przyczyny zawsze i wyłącznie w tych czy innych cechach osobowościowych z pominięciem cech strukturalnych systemu.

Jeśli jednak na zagadnienie patrzeć od strony psychologicznej, ważniejszy okaże się drugi rodzaj uwarunkowań. W tych samych warunkach strukturalnych Jan może wykazywać żywą gotowość uczestniczenia w polityce, gdy Piotr będzie od polityki stronił. Jeśli założymy niemal pełną identyczność warunków, w jakich Jan i Piotr się znajdują, to przyczyny aktywności jednego, a braku aktywności drugiego szukać trzeba w

Selected Hypotheses for Comparative Research, Indian Journal of Politics, 1973, vol. 7, nr 2, s. 137 - 149.

²⁰ Zarzut ten w odniesieniu do studium G. Almonda i S. Very, *The Civic Culture* stawia C. Fartermam, *Political Culture, Political Structure and Political Change*, British Journal of Political Science, 1971, vol. 1, part 3, s. 291 - 305; szczególnie s. 297.

ich cechach osobowościowych. Zachodnia literatura socjologiczno-polityczna poświęciła tej sprawie wiele uwagi²¹, szczególnie dlatego, że normatywna koncepcja systemu demokratycznego zakłada, iż obywatel powinien być politycznie aktywny. Brak aktywności, a nawet brak zainteresowania, przedstawia więc dla wielu autorów zachodnich pewien rodzaj patologii życia społecznego i wymaga wyjaśnień. W istocie jest to, jak sądzę, opaczne rozumienie problemu. Nie wszyscy ludzie interesują się sztuką, choć dla wielu jest ona źródłem wielkiej radości, a dla niektórych stanowi powołanie życiowe. Nie wszyscy interesują się sportem, nauką, turystyką i tym podobnymi dziedzinami życia. Polityka wydaje się w oczywisty sposób interesująca politykom i ludziom zawodowo zajmującym się badaniem polityki. Z tego też powodu, uogólniając własne swe zainteresowania, przyjmują oni, iż zainteresowanie polityką i czynny w niej udział to niejako stany normalne, zaś polityczna pasywność jest stanem patologicznym, wymagającym wyjaśnienia. Proste jednak porównanie z innymi dziedzinami życia pozwala zrozumieć, że brak aktywności politycznej (a nawet brak zainteresowania polityką) nie jest ani trochę bardziej patologiczny niż brak zainteresowania piłką nożną, malarstwem czy podróżami do obcych krajów. Istnieje jednak różnica na szczeblu ocen normatywnych. Dla dobrego funkcjonowania nowoczesnego systemu politycznego rzeczą niezmiernie ważną jest aktywny udział obywateli w życiu publicznym. Dlatego też w nowoczesnych systemach politycznych — w odróżnieniu od tradycyjnych (monarchii — udział w polityce podniesiony został do rangi normy systemowej. W tym też sensie — i tylko w tym sensie — można brak aktywności ujmować jako stan z uwagi na równowagę systemu patologiczny. Ale i w tym wypadku należy uważnie analizować, jaki jest rzeczywisty stan systemu, to jest, czy system rzeczywiście wymaga masowego udziału w polityce i do tego udziału zachęca, czy też łączy ideologiczne afirmowanie uczestnictwa w polityce z utrzymywaniem takich instytucji politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, które utrudniają masowe uczestnictwo w życiu politycznym.

Pozostawiając w tym miejscu na boku sprawę instytucjonalnych warunków uczestnictwa w polityce możemy skoncentrować uwagę na tych cechach osobowości, które są z punktu widzenia aktywności politycznej obywateli decydujące. Jakie cechy osobowościowe skłaniają do „ucieczki od polityki”, do przyjmowania mniej lub bardziej świadomie apolitycznej roli w społeczeństwie? Trudność znalezienia teoretycznie uzasadnionej odpowiedzi na to pytanie wynika z faktu, że baza źródłowa ogranicza

²¹ Por. m. in. R. E. Lane, *Political Life: Why and how People get Involved in Politics*, New York 1959; L. W. Milbrath, *Political Participation: How and why do People get involved in Politics?*, Chicago 1965; A. Campbell, *The Passive Citizen*, Acta Sociologica, 1962, vol. 6, nr 1 -2; H. Daudt, *Floating Voters and the Floating Vote. A Critical Analysis of American and English Election Studies*, Leiden 1961.

się w dużej mierze do badań amerykańskich i brytyjskich (tych ostatnich zresztą w mniejszym stopniu) i że brak jest systematycznie prowadzonych badań porównawczych w tym zakresie²². Dlatego wszelkie wnioski, jakie mogą tu być sformułowane trzeba traktować nad wyraz ostrożnie — w części jako uogólnienie wyników badań w krajach anglosaskich, w części jako hipotezy robocze dla przyszłych badań porównawczych lub badań prowadzonych w innych krajach. Byłoby oczywistym błędem, gdybyśmy zakładali, że wnioski takie mają walor poza kręgiem kulturowym, z którego »pochodzi materiał empiryczny, ale zarażeni nie ma powodu by z góry, bez konfrontacji z materiałem empirycznym wyłączać je z pola widzenia socjologii stosunków politycznych nastawionej na badanie innych krajów i kultur²³.

Uczestnictwo w polityce i jego przeciwieństwo — bierność polityczną, „ucieczkę od polityki” — można psychologicznie interpretować w następujących podstawowych wymiarach:

a) skłonności ekstrawertycznych, charakterystycznych dla ludzi poszukujących towarzystwa innych, dobrze się w tym towarzystwie czujących; jeśli inne cechy pozostają bez zmiany, skłonności ekstrawertyczne sprzyjać (będą uczestnictwu w polityce, zaś ich przeciwieństwo — skłonności introwertyczne — stanowić będą 'psychologiczną przesłankę „ucieczki od polityki”;

b) siła osobowości, obejmująca takie cechy jak zaufanie do siebie, poczucie własnej kompetencji, wiara we własne siły, koreluje się pozytywnie z uczestnictwem w życiu politycznym; ludzie uciekający od polityki to w dużej mierze jednostki o słabej osobowości, niepewni swych sił i możliwości;

c) osobiste zaangażowanie, rozumiane jako taka dyspozycja osobowościowa, która każe jednostce brać czynny udział w różnych

²² Z prac ujmujących to zagadnienie na podstawie porównawczych materiałów z kilku krajów wymienić warto przede wszystkim: a) numer poświęcony uczestnictwu obywateli w życiu politycznym *International Social Science Journal* 1960, vol. XII, nr 1, szczególnie wstęp S. Rokkana oraz porównawczy artykuł o Norwegii i USA S. i A. Campbella; b) pracę zbiorową pod red. S. Rokkana pt. *Approaches to the Study of Political Participation*, Bergen 1962; c) cytowaną poprzednio pracę L. Milbratha, *Political Participation* — zwłaszcza dla porównań amerykańsko-norweskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że w zakresie porównań międzynarodowych żaden kraj anglosaski nie uzyskał tak poważnej pozycji jak Norwegia, co wiąże się ze szczególnie wielkim wkładem w tę dziedzinę badań ośrodka naukowego w Bergen, a szczególnie Steina Rokkana.

²³ W swej analizie psychologicznych warunków uczestnictwa w polityce, Milbrath (op. cit., s. 88) sygnalizuje problem następujący. Pewien typ życia politycznego — w tym wypadku oparty na otwartej rywalizacji partii i jednostek — odpowiadać może jednym typom osobowości, a nie odpowiadać innym. Z kolei dodajmy, że te inne typy osobowości pasować mogą doskonale do warunków innego rodzaju polityki. Myśli tej Milbrath szerzej nie rozwija, między innymi zapewne z braku danych porównawczych z innych krajów. Zasługuje ona jednak z pewnością na uwagę i otwiera ciekawe możliwości hipotez i badań porównawczych.

sytuacjach życiowych, również koreluje się pozytywnie z uczestnictwem w polityce; uciekają od polityki ludzie, którzy i w innych sytuacjach życiowych wykazują niskie zaangażowanie;

d) anomia, to jest wyobcowanie jednostki z grup społecznych, stanowi silną przesłankę psychologiczną ucieczki od polityki;

e) siła motywu osiągnięć życiowych w całokształcie motywacji jednostki jest kolejną psychologiczną przesłanką uczestnictwa w polityce lub ucieczki od niej; ponieważ udział w polityce może dawać poczucie osiągnięć (nawet bardzo pośrednich, jak wtedy, gdy wybory wygrywa kandydat, na którego oddało się swój głos), przeto może on spełniać ważną funkcję dla jednostek mających silną motywację w kierunku uzyskiwania osiągnięć, a z jakichś powodów osiągnięć tych nie mających w nadmiarze; ucieczka od polityki może więc być funkcją albo braku motywacji ku zdobywaniu sukcesów, albo też bardzo pełnego zaspokojenia tej potrzeby w innych dziedzinach życia;

f) skłonność do intelektualnego widzenia świata, ciekawość poznawcza w zasadzie koreluje się pozytywnie z uczestnictwem w polityce, zaś ucieczka od polityki cechuje często ludzi o niskiej aktywności intelektualnej; jednakże — jak w poprzednim wypadku — znaczne zaspokojenie ciekawości intelektualnej w innych dziedzinach życia może powodować u jednostki (brak zainteresowania sprawami politycznymi i w konsekwencji ucieczkę od polityki);

g) potrzeba rozładowania wewnętrznych napięć i agresji skłania zazwyczaj do udziału w polityce, ale zarazem utrudnia osiąganie w niej powodzenia; ludzie o bardzo silnych napięciach psychicznych i bardzo agresywni będą więc spotykali się z niepowodzeniem i w konsekwencji unikać będą polityki; równocześnie ludzie wolni od agresywności i napięć psychicznych nie będą z tego powodu szukali udziału w polityce, a nawet mogą od niej uciekać z uwagi na towarzyszące jej napięcia, konflikty itp.; dyspozycją psychiczną najbardziej, z punktu widzenia tej cechy, sprzyjającą udziałowi w polityce, byłoby umiarkowane napięcie psychiczne i umiarkowany poziom agresywności.

Takie są w świetle istniejących badań obcych, cechy psychiczne, sprzyjające udziałowi w polityce lub skłaniające do ucieczki od niej. O politycznie aktywnych „gladiatorach” Lester W. Milbrath pisze: „[. . .] Są to ludzie, którzy są szczególnie dobrze przygotowani do radzenia sobie ze środowiskiem. Czują się osobiście kompetentni, znają sami siebie i mają zaufanie do własnej wiedzy i umiejętności, ich ego jest dostatecznie silne, by wytrzymać ciosy, nie są obciążeni ładunkiem obaw i wewnętrznych konfliktów, potrafią kontrolować swoje impulsy, są bystrzy, towarzyscy, skłonni do dawania wyrazu swej osobowości, odpowiedzialni. Choć mogą odczuwać pragnienie dominowania i manipulowania innymi, nie wydaje się, by skłaniali się w tym kierunku silniej niż ludzie występujący w innych rolach. Gladiatory zdają się znajdować sławę w walce

politycznej i mają dość pewności siebie, by wytrzymać łamańce polityki partyjnej. Życie polityczne nie jest gościnnym miejscem dla jednostek niepewnych siebie, nieśmiałych i zamkniętych w sobie, dla ludzi, którzy nie mają wielkiej wiary we własne zdolności do skutecznego radzenia sobie z własnym otoczeniem" ²⁴.

Taki obraz człowieka uczestniczącego w polityce — aktywnego „gladiatora” — oraz jego przeciwieństwa, człowieka politycznie pasywnego, dotyczy, podkreślmy to raz jeszcze, warunków tych krajów zachodnich, w których prowadzone były na ten temat „badania; a więc przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i niektórych krajów zachodniej Europy. Wydaje się jednak, że sytuacja amerykańska znajduje w tych uogólnieniach szczególnie silny wyraz. Cechy opisywanego przez Milbratha „gladiatora” są szczególnie ważne tam, gdzie walka polityczna toczy się w postaci ostrej rywalizacji osobistej, w której nie przebiera się w środkach i w których umiejętność należytego znalezienia się wobec publiczności odgrywa wielką rolę. Jeden przykład z niedawnej historii wydaje się szczególnie znamieny. W czasie kampanii wyborczej 1972 r. aspirujący do roli kandydata Partii Demokratycznej na stanowisko prezydenta, senator Edmund Muskie miał duże wpływy i znaczną popularność. Wszystko to zostało zniszczone, gdy — sprowokowany przez dziennikarza z przeciwnego obozu — nie opanował nerwów i publicznie się rozplakał. Klęska Muskiego jest zrozumiała w kontekście amerykańskiego¹ stereotypu polityka: takiego właśnie stereotypu, jaki wyłania się z analizowanych przez Milbratha badań. W konsekwencji, właśnie na gruncie Stanów Zjednoczonych ludzie nie mający owych „gladiatorских” cech osobowości unikają polityki na rzecz innych rodzajów działalności lub kariery. Jest na przykład rzeczą znaną, że rozdział między światem nauki i światem polityki jest w USA (mimo takich przykładów, jak Woodrow Wilson czy ostatnio Henry Kissinger) znacznie głębszy niż na przykład w Anglii, Francji czy Niemczech. Pośrednio świadczy to o istnieniu szczególnych cech osobowych uczestnika życia politycznego, występujących w warunkach amerykańskich silniej niż w niektórych innych krajach. Pozostaje, jak już powiedziałem, do zbadania, jak dalece cechy te występują również wśród ludzi politycznie aktywnych w krajach socjalistycznych. Na ten temat, poza potocznymi obserwacjami, brak jest systematycznie zebranych informacji naukowych.

Z badań amerykańskich i zachodnioeuropejskich wyłania się dość wyraźnie psychologiczna interpretacja braku aktywności politycznej. Wbrew stanowisku niektórych autorów, którzy traktowali ludzi politycznie pasywnych jako społecznie mniej wartościowych, biernych itp. ²⁵, stwier-

²⁴ L. W. Milbrath, op. cit., s. 89.

²⁵ Np. M. Janowitz i D. Marvick, *Competitive Pressure and Democratic Consent: An Interpretation of the 1952 Presidential Election*, Ann Arbor 1956; podważa te

dzić można, że wielu ludzi (politycznie nieaktywnych wykazuje przeciętną lub nawet bardzo znaczną aktywność w innych dziedzinach życia, na przykład w pracy zawodowej, życiu społecznym, sporcie, sztuce itp. Hipotetycznie można stwierdzić, że aktywność polityczna nie jest po prostu wymiarem ogólnej aktywności życiowej, lecz może się w rozmaity sposób z tą aktywnością krzyżować. Przedstawić to można za pomocą tabelki.

Uczestnictwo w życiu politycznym			
		wysokie	niskie
Uczestnictwo w pozapolitycznych formach aktywności	wysokie	(1)	(2)
	niskie	(3)	(4)

Otrzymujemy więc cztery zasadnicze typy psychiczne wyróżnione z punktu widzenia stosunku aktywności (lub braku aktywności) politycznej do innych form aktywności:

1) ludzie aktywni we wszystkich dziedzinach życia, w tym także w polityce, charakteryzujący się dużą energią, wysokim poczuciem własnych możliwości, silnym zaangażowaniem w różnorodne sprawy, zapewne także wysokimi ambicjami i aspiracjami osobistymi, często — choć nie zawsze wysokim zaangażowaniem ideowym;

2) ludzie aktywni w niepolitycznych funkcjach, ale bierni w sferze politycznej, a więc zapewne albo pozbawieni tych cech osobowościowych, które są konieczne w walce politycznej, albo nie zainteresowani problemami polityki z uwagi na bardzo intensywne zaangażowanie w innych dziedzinach (np. sportowcy, artyści, uczeni — tak pochłonięci własną dziedziną, że nie starcza im energii i zainteresowania dla spraw politycznych), wreszcie ludzie, którzy z tych czy innych względów nie akceptują na tyle istniejącego systemu politycznego, by się włączyć czynnie w jego działanie, a nie oponują przeciw niemu na tyle silnie, by się włączyć w jego zwalczanie;

3) ludzie o niskim zaangażowaniu w pozapolityczne dziedziny życia, ale bardzo aktywni politycznie, a więc ludzie, których cała energia życiowa kieruje się ku sprawom polityki; może to wynikać z przemożnej siły przekonań politycznych, powodującej, że polityce poświęca się wszystkie siły, ale może być także wynikiem bardzo ostro zarysowanych cech autorytarnych lub cech zabawowych w omawianym poprzednio znaczeniu;

4) ludzie ogólnie bierni — tak w polityce, jak i poza nią — najczęściej o obniżonej energii, niskim zaufaniu do siebie, nieśmiali; tylko w tym wypadku brak aktywności politycznej daje się wytłumaczyć ogólnym brakiem aktywności życiowej.

wniosku H. Daudt (op. cit., s. 123), choć i on nie atakuje tego stanowiska frontalnie, a jedynie wykazuje luki w jego uzasadnieniu.

Interesującą hipotezą badawczą byłoby założenie, iż uczestnictwo w polityce nie koreluje się z uczestnictwem w innych dziedzinach życia, a więc, że cztery wyróżnione przeze mnie rodzaje osobowości występują niezależnie od siebie i że wszystkie są dostatecznie liczne. Najczęściej wskazuje się na typy 1) i 4) jako potwierdzenie hipotezy odwrotnej, iż uczestnictwo w życiu politycznym jest tylko aspektem ogólniejszego zjawiska uczestnictwa w różnych formach aktywności. Teza ta jednak nie została uniwersalnie udowodniona i wymaga bardzo skrupulatnych badań porównawczych. W istocie byłoby szczególnie ciekawe gdyby się okazało, że związek między polityczną i niepolityczną aktywnością jednostek kształtuje się różnorodnie, w zależności od cech systemu politycznego. Także w tej dziedzinie zbyt mało wiemy w chwili obecnej, by formułować zdecydowane sądy.

Wylaniającą się z badań amerykańskich i zachodnioeuropejskich sylwetkę politycznego „gladiatora” można także potraktować jako dogodny instrument dla analizy funkcjonalności pewnych cech osobowych w życiu politycznym społeczeństw kapitalistycznych. Nie twierdziłoby się wówczas, że ludzie politycznie aktywni muszą zawsze mieć te właśnie cechy, lecz jedynie, że (brak takich cech utrudnia im należyte wykonywanie ich roli politycznej. Zakończony w sierpniu 1974 r. kryzys polityczny w USA, którego efektem była pierwsza w historii rezygnacja prezydenta tego kraju, wywołał szereg interesujących komentarzy, w których wskazywano²⁶ na to, że cechy osobowościowe Richarda Nixona, jego nieśmiałość, skrytość, uleganie przesądnej wierze w swój zły los, mściwość wobec przeciwników, zazdrość w stosunku do tych, którym się w dzieciństwie i młodości lepiej powodziło, wreszcie brak zdolności panowania nad sobą w sytuacjach kryzysowych — spowodowały popełnienie przez niego serii ciężkich błędów, których nieuchronnym efektem stała się wymuszona rezygnacja. Ten typ analizy pozwalałby stwierdzić, iż z punktu widzenia równowagi systemu politycznego cechy opisywane przez Milbratha jako cechy politycznego „gladiatora” są funkcjonalne, gdy brak takich cech działa dysfunkcjonalnie. To także jest ciekawym problemem do badań porównawczych, gdyż nie można zakładać, iż we wszystkich systemach takie same cechy działają funkcjonalnie lub dysfunkcjonalnie. Funkcjonalność cech działacza politycznego w stosunku do systemu politycznego zależy bowiem od właściwości tego systemu; w tym sensie analiza psychologiczna musi się tu ściśle wiązać z analizą systemu instytucjonalnego²⁷.

²⁶ Por. szczególnie: H. Johnson, *Richard Milhous Nixon, the 37th President, Whose Trust was in Himself* w pr. zbior. pt. *The Fall of a President* (wydane przez pracowników Washington Post, New York 1974); W. Safire, *Before the Fall: An Inside View of the Pre-Watergate White House*, New York 1975; T. H. White, *Breach of Faith: The Fall of Richard Nixon*, New York 1975.

²⁷ Fragment ten oparty został wyłącznie na pracach amerykańskich i — nie-

LA PSYCHOLOGIE DES PHÉNOMÈNES POLITIQUES

R é s u m é

Les relations politiques ont, comme toutes les relations sociales leur côté psychique, car elles engagent à la manière déterminée les événements humains et elles s'appuient sur certains traits de personnalité des gens empêtrés dans ces relations. Comme il serait faux de réduire tous les phénomènes politiques à leur seul côté psychique, de même il serait faux d'ingérer le côté psychologique des phénomènes politiques, d'ignorer leur acception. Il ne s'agit point ici d'additionner les éléments économiques, culturels et psychologiques, mais plutôt de se rendre compte que chaque phénomène social, donc aussi le phénomène politique, possède en même temps son côté économique, son côté culturel et son côté psychologique et que tous ces phénomènes sont liés réciproquement.

C'est de cette problématique que s'occupe le présent article. En particulier il analyse le pouvoir en tant que le phénomène psychologique et il considère les aspects psychologiques de la participation à la politique et du prendre la fuite de la politique.

liczných — pracach zachodnioeuropejskich, zaś wnioski tu formułowane odnoszą się do warunków politycznych niektórych systemów kapitalistycznych. Tak ograniczając zasięg tego rodzaju wnioskowania nie twierdzę, że niemożliwe jest przeprowadzenie analogicznych analiz na gruncie rzeczywistości politycznej krajów socjalistycznych, ani też że analizy takie muszą dać wyniki we wszystkim odimienne. Jest to sprawa do empirycznych badań, które jednak znajdują się dopiero w fazie zalążkowej. Szczególnie interesujące w tym względzie wydają się eksperymentalne badania nad psychologicznymi aspektami zachowań politycznym podejmowane w Polsce przez Annę Potocką-Hoser, która replikując na gruncie polskim badania eksperymentalne prowadzone w Kanadzie, USA i Francji przez Jeana Laponce stwierdziła ciekawe różnice, tłumaczone Właściwościami polskiego systemu politycznego i polskiej kultury politycznej. Por. A. Potocka-Hoser, *Experiments on the Tendency to Equibalance in a Political System: the Polish Case (Polish Round Table, vol. VI, 1974 - 1975)*. Sądzę, że tylko na tej drodze — przez empiryczne porównywanie psychologicznych aspektów uczestnictwa w życiu politycznym między krajami o różnych systemach politycznych — możemy w przyszłości określić granice ważności formułowanych w dotychczas istniejącej literaturze uogólnień. Jesteśmy pod tym względem dopiero na początku drogi.